Nr 51. Kraków, Piątek 3 Marca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1. 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2. —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28	14	7	2. 35

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 10 ct. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebana, ul. Karola Ludwika 6, do nabycia po 6 ct. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: miejscowa: Administracya Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do Nowej Reformy (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym.

Sejm wobec Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Telefoniczne nasze sprawozdania z obrad sejmowych nie mogły, z natury rzeczy, dać jasnego obrazu tego usposobienia, jakie okazali mowcy różnych stronnictw wobec sprawy uzdrowienia Kasy Oszczędności. Dopiero teraz, na podstawie obszernych sprawozdań, jakie z rozpraw w tym przedmiocie nas doszły, możemy wyrobić sobie sąd o całej dyskusyi, którym też dzielimy się z naszymi czytelnikami.

Resumując mowy, zwłaszcza z konserwatywnego wygłoszone obozu, przyznać musimy, że z nielicznemi wyjątkami okazali wszyscy mowcy o wiele więcej zimnej krwi i rozsądnej rozwagi w ocenie przykrych dla całego kraju nadużyć w Kasie Oszczędności, niż to uczyniła prasa lwowska. Nie brakło i tutaj przesady i ogólnień, zwłaszcza w mowie Eksc. hr. Stan. Tarnowskiego; nie brakło słów potępienia tego, co na potępienie zasługuje, — ale ponieważ cel, w jakim to wszystko mówiono, był odmiennym od tego, jaki, poza prawdziwem ratowania Kasy, postawiło sobie wiele dzienników krajowych, — a wszelki sposób jasno był określony, — więc też i cała dyskusya odmienny przybrała charakter od tej, jaką grasowała przez czas tak długi w prasie krajowej i zwiększała tylko popłoch wśród klientów Kasy Oszczędności.

Jako jeden z pierwszych mowców nad przedłożeniem Wydziału krajowego, żądającem gwarancyi dla wkładek Gal. Kasy Oszczędności, zabrał głos poseł Andrzej Potocki, domagając się ukrajowienia tej instytucyi. Rzekł on między innemi:

„W odczuwaniu potrzeby sanacyi Kasy Oszczędności winny nami kierować dwa momenta: finansowy i etyczny. Kraj, który daje tak wielką gwarancyę i który ciężko zapracowanym groszem może będzie musiał płacić za cudze winy — ten kraj ma prawo żądać i żąda całej prawdy“.

Co do owych trzech ludzi, którzy używali tak olbrzymiego kredytu w Kasie Oszczędności, mowca nie zmienił w niczem swego przekonania; ceni ich tak samo, jak i przed katastrofą, bowiem, że są to ludzie pełni miłości kraju, ale idealiści i tym idealizmem najwięcej błądzą. Mowca obawia się jednak, czy pod ich płaszczykiem nie działy się inne rzeczy, o których oni nie wiedzieli, czy nie używano presyi w jakimkolwiek kierunku. I ta sprawa powinna być wyjaśniona.

W dłuższem przemówieniu starał się scharakteryzować sytuacyę namiestnik hr. Piniński i określić stanowisko rządu w tej sprawie.

„Wiadomo wszystkim — rzekł mowca — że cała sprawa jest na drodze karno-sądowej. Całkiem naturalną jest rzeczą, że ani ja, ani nikt inny z nas nie może w tej chwili powiedzieć, o ile i w jakim stopniu zachodzi tu odpowiedzialność karna. Ale każdy z nas powinien sobie postawić to pytanie i na nie odpowiedzieć, o ile nastąpiło zaniedbanie obowiązków ze strony administracyi Kasy Oszczędności, w jaki sposób należy o całej sprawie sądzić przed forum uczciwości społecznej. Pod tym względem, według mego przekonania, różnica zdań jest niemożliwa. W Galicyjskiej Kasie Oszczędności popełniono nadużycie, które zasługują na sąd opinii publicznej bardzo surowy i bardzo stanowczy. (Oklaski). Nie miało się tam do czynienia tylko z lekkomyślnością, ale były rzeczy, które wychodzą bardzo znacznie po za granice tego, co się lekkomyślnością nazywa. (Oklaski). Były nadużycia i malwersacye, które z lekkomyślnością nic nie mają wspólnego. Było pod płaszczykiem kredytowania bardzo wiele wprost takich rzeczy, które musi się nazwać trwonieniem i rozdarowywaniem cudzego grosza, który nie był własnością zakładu — bo kredytowanie wielkich sum tym, którzy na to żadną miarą nie mogli zasługiwać, to nie jest kredytowanie, lecz po prostu rozdarowywanie cudzych pieniędzy.

„Ale i owa tak zwana lekkomyślność w tym kolosalnym kredycie dla przedsiębiorstw najbardziej ryzykownych, jak kopalnie, i to wychodziło poza granice lekkomyślności. Można pod tym względem w swoim własnym zakresie działania i co do swego własnego majątku iść tak daleko, żeby w tak ryzykowne przedsiębiorstwa rzucać miliony i miliony, jeżeli kogoś stać na to, to może z własnej kieszeni to robić, ale choćby się miało nawet przekonanie, że te przedsiębiorstwa są najlepsze, to nie wolno było używać na to pieniędzy cudzych i to złożonych przez najbiedniejsze warstwy ludności, złożonych w instytucyi, której przewyżki dochodów statutem przeznaczone są na cele dobroczynne. Takich pieniędzy w ten sposób marnować nie było wolno! (Oklaski i brawa.) Potem było to nie tylko lekkomyślne kredytowanie, cała rzecz szła dalej. Wysokość kredytu nie pozostawała w żadnym stosunku do wysokości procentów, jaki pobierano. Gdzież jest na świecie instytucya finansowa, która na tak ryzykowne przedsiębiorstwa daje pieniądze na $5^1/_2$ do 6 prc. bez udziału żadnego w zysku? Nigdzie takiej instytucyi nie ma. Widać to z tego, że taki bank Düsseldorfski, na zysk obliczony, pobierał procent nieskończenie większy. Więc gdyby nawet te przedsiębiorstwa były pewne, to sam kredyt na tak niski procent był rozdarowywaniem rocznie stukilkudziesięciu do dwukroćstotysięcy złotych.“

Następnie starał się p. namiestnik odeprzeć zarzuty, jakoby komisarze rządowi nie spełnili wobec Kasy Oszczędności swoich obowiązków.

Jakkolwiek nie podzielamy politycznych przekonań hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, przyznać winniśmy, że w przemówieniu swojem wzniósł się ponad interes partyjny i zajął wobec poruszonej sprawy uczciwe i prawdziwie obywatelskie stanowisko.

„Bóg będzie sądził — rzekł ten mowca — sumienie winnych bezpośrednio, sąd zajmie się ich czynami. Co ekonomicznie i bankowo niezdrowo zrobiono, o ile to było przykre i bolesne, o ile to na naganę zasługuje, to już p. namiestnik dokładnie i wymownie określił. Winni pośrednio znajdują się wszędzie. Jeżeli tryumfować będą z umysłu i z ochotą za granicą, albo przynajmniej za granicami naszego kraju żywioły nam wrogie, to nie mają do tego prawa, bo zaraza gospodarstwa więcej niż lekkomyślnego, doprowadzającego do takich, jak obecna, katastrof, z dawna ciągnie z zachodu. Słyszeliśmy z dawna o rzeczach podobnych. Nie będę stawał w roli broniącego lub oskarżającego tych, którzy oskarżać nie mieli prawa, którzy także winę ponoszą. Myśmy wszyscy winni, myśmy całe nasze życie narodowe i prywatne budowali na podstawach, które ostatecznie do tej lub innej katastrofy doprowadzić musiały. Najpierw zbytnia chęć popisywania się wobec tych na Zachodzie, zbytnia chęć dawania pozoru zamiast rzeczywistości *(Brawa)* w każdym kierunku. Tę winę popełnialiśmy sądząc, że jak błyśniemy, jak pawie z rozwartemi ogonami, jak się popiszemy pozorami siły, oświaty lub majątku, to taksamo zaimponujemy, jak ów sławny hrabia, który się zapisuje po wszystkich hotelach w Europie. *(Brawa i oklaski.)* A okłamawszy się nawzajem, budowaliśmy fantastyczne gmachy, podejmowaliśmy się zadań, których potem nie spełniliśmy.“

W dalszym ciągu swoich wywodów rzekł mowca:

„Mówił już hr. Potocki, że finanse i polityka to dwie odrębne rzeczy. Jeżeli zaczniemy z tej sprawy robić sprawę polityczną lub osobistych drażliwości, to nie poprawiliśmy się, lecz staczamy się po równi pochyłej, która doprowadza do procesu, sędziów przeciw sędziom, jak to miało miejsce w sprawie Dreyfusa. Nie wolno nam z tego robić sprawy politycznej, mięszać atrybucyj sądowych z atrybucyami Sejmu i parlamentu. Niestety sprawy finansowe zbyt wielki wpływ wywierają nieraz na politykę, a polityczne na finansowe, ale źle jest, gdy sprawę finansową z politycznych motywów wywołano, a już wiele nie warta polityka, na którą instytucye finansowe wpływ rozstrzygający wywierają. Wystrzegajmy się tego, byśmy w dzisiejszej dyskusyi myśleli o czemś innem, niż o ratunku“.

Napuszystością odbijała, od wywodów hr. Wojciecha Dzieduszckiego, mowa Eksc. hr. St. Tarnowskiego. Popełnił on w rozumowaniu swojem błędy, przed któremi przestrzegał hr. Wojciech Dzieduszycki, a przedewszystkiem przecenił stanowczo doniosłość i rozmiary nadużyć, w Kasie Oszczędności popełnionych. Hr. St. Tarnowski najniepotrzebniej w świecie podniósł całą tę, rzeczywiście nad wyraz przykrą sprawę, do rzędu narodowych; twierdził, że takiego „wstydu“, jak obecnie, nie zaznaliśmy nigdy, bo „nieuczciwość ludzi zdarzała się zawsze, ale to była nieuczciwość jednostek“, jednakże żadna instytucya polska nie była splamiona.

Dla czego tutaj właśnie ma cała instytucya podzielać hańbę jednostek, które zawiniły, podczas gdy w instytucyach innych, gdzie popełniono również nadużycia, tylko jednostki mają być odpowiedzialne, — to już jest tajemnicą logicznego wniokowania hr. St. Tarnowskiego. Mowca ten staje nawet w sprzeczności sam ze sobą, gdy żąda, „aby nieuczciwość i niesława była własnością pewnych ludzi, żeby plama spadła na nich, ale nie na kraj, nie na naród“. Więc po cóż hr. St. Tarnowski uogólnia całą sprawę, dla czego każe wstydzić się tutaj i tym także, co ani popełnionych nadużyć nie taili, ani ich nie pochwalali?

Nadużycia, w Kasie Oszczędności popełnione, przejmują wstydem, — to prawda, ale nie możemy, niestety, powiedzieć, żeśmy nigdy większego nie zaznali, że to już jest ostatni szczebel depra wacyi charakteru narodowego, czy też zwyrodnienia społecznego. Pieniądz oddziaływał zawsze demoralizująco i sprawiał w naszym narodzie większe bez porównania spustoszenia moralne od tych, na jakie w tej chwili patrzymy. Hr. St. Tarnowski wywołuje w nas smutne wspomnienia z czasów niecnej pamięci króla Stanisława Augusta. Sam król stał na żołdzie Katarzyny a za jego przykładem, długi, nieskończenie długi szereg jurgieltników moskiewskich, ludzi o historycznych nazwiskach rodowych, za judaszowe srebrniki sprzedawał Ojczyznę. Tutaj już rzeczywiście nie jednostki hańbą się okrywały, lecz cała klasa oligarchów... Tutaj było się czego wstydzić. I naród odczuł tę hańbę, spadającą na niego z przodującej kasty, i obmył ją krwią własną na polu bitew.

Więc nie przeceniajmy spraw i wypadków, nie poniewierajmy się sami, gdy nie ma do tego dostatecznego powodu. Ci, co w Kasie Oszczędności zawinili bezpośrednio, lub pośrednio, nie usuwają się od odpowiedzialności; będą ukarani przez sąd i potępieni przez opinię publiczną. Nikt ich osłaniać nie myśli. Nauka, drogo okupiona, zaostrzy czujność kontroli w instytucyach naszych finansowych i nie będziemy już może mieć do czynienia z nadużyciami tego rodzaju, jakie obecnie w lwowskiej Kasie popełniono.

Podwyższenie płac nauczycieli.

Lwów, 1 marca.

W sali radnej Wydziału krajowego zebrała się dzisiaj ankieta, zwołana przez marszałka krajowego, która omówić miała sprawę podwyższenia płac nauczycieli ludowych. Po wysłuchaniu tej ankiety, której skład stanowili członkowie komisyj budżetowej i szkolnej, ułożony będzie projekt podwyższenia płac.

Członek Wydziału, dr. Wereszczyński, oznajmił, że równocześnie z uchwałą Sejmu wszedł do Wydziału krajowego zmodyfikowany projekt Rady szkolnej krajowej, polegający na podwyższeniu płac i usunięciu w najniższej klasie płac różnicy między płacami w miastach i wsiach. Jeżeli ankieta zgodzi się na zasady projektu, Wydział krajowy gotów jest projekt ten przyjąć. Odczytano następnie odezwę Rady szkolnej do Wydziału krajowego w tym przedmiocie. Odezwa wychodzi z założenia, że akcyę podwyższenia płac należy obecnie przyspieszyć. Rada uwzględnia finansowe położenie kraju — i proponuje taką zmianę ustawy, iż

1) z dotychczasowych pięciu klas robi cztery, a mianowicie: a) miasta z własnym statutem — b) 30 miast podlegających ustawie gminnej z roku 1889, c) miasta i miasteczka, podlegające ustawie z roku 1896 — d) wszystkie inne gminy.

2) Płace w tych klasach byłyby: — w klasie pierwszej bez zmiany 900 i 800 złr. — w drugiej dla $^1/_4$ części nauczycieli 800 złr. i dla $^1/_4$ 700 złr. — dla $^2/_4$: 600 złr. — w trzeciej klasie dla $^1/_4$: 700 złr. — dla $^1/_4$: 600 złr. — dla $^2/_4$ 500 złr. w czwartej klasie dla $^1/_4$: 500 złr. — dla $^1/_4$ 450 złr., dla $^2/_4$: 400 złr. Stały młodszy nauczyciel ma pobierać 500 złr., 450 złr. i 400 według klas. Tymczasowy (bez egzaminu) nie mniej niż 250 złr. Przy posunięciu na wyższą płacę uwzględniane będzie prócz kwalifikacyi i skutecznej pracy obarczenie liczniejszą rodziną. Koszt podwyższenia tego wynosiłby 344 375 złr., a po potrąceniu interkalaryów 303.500 złr. — to jest 3 ct. dodatku od podatków.

P. Bobrzyński zaznaczył, że projekt ten Rady szkolnej opatrzony jest datą 24 go grudnia, zatem przed wnioskiem posła Małachowskiego.

Dawid Abrahamowicz sądził, że złudzeniem jest wyobrażać sobie, iż kraj może nauczycieli opłacać tak, jak najniższe rangi urzędników państwa. Trzeba to złudzenie usunąć. Trzeba też przedewszystkiem załatwić pytanie, czy pomimo, iż kraj nowych źródeł dochodów nie uzyskał, można podwyższać płacę.

P. Dunajewski domagał się wyboru ściślejszej komisyi. Wniosek ten popiera p. Czartoryski, a poseł Goldman oświadcza się za podwyższeniem dodatków do podatków na cel podwyższenia płac nauczycieli. Zoll i Potocki Andrzej oświadczają się za podwyższeniem płac nauczycieli, Wachnianin przedstawił dawniej już podnoszoną myśl dotowania nauczycieli wiejskich gruntami. Wystarczą 2 morgi, a na ich zakupno niech kraj zaciągnie pożyczkę, którąby amortyzował kwotą 300.000 złr., z projektu Rady szkolnej, a może nawet kwotą 500.000 złr. rocznie, według wniosku Małachowskiego.

Członek Wydziału krajowego dr. Sawczak uważa projekt Rady szkolnej za niedostateczny, a skoro tak, to pieniądze się znaleść muszą. Można podwyższyć w dwójnasób krajowe wpłaty spożywcze od wódki i piwa.

Poseł Soleski w prawdziwych barwach skreślił nędzę nauczycieli. Pieniądze na to znaleść się muszą. Jest przeciwny temu, żeby skończyć na formalnym wniosku Dunajewskiego. — Trzeba komisyi ściślejszej dać wskazówkę. — Oświadczył się przeciw wnioskowi Wachnianina.

P. Kramarczyk stwierdził, że był zawsze za podwyższeniem płac, lecz wskutek prądów w nauczycielstwie (?) stracił serce dla tej sprawy (!).

Po zamknięciu dyskusyi uchwalono na wniosek p. Dunajewskiego wybrać subkomitet z 6 członków, który ma przedłożyć wnioski ankiecie. Do subkomitetu wybrano Potockiego Andrzeja, Czartoryskiego, Dzieduszyckiego Wojciecha, Abrahamowicza, Kozłowskiego, Cieleckiego. Wreszcie uchwalono, na wniosek p. W. Dzieduszyckiego, odroczyć głosowanie nad wnioskiem Soleskiego do następnego posiedzenia ankiety.

Sprawy sejmowe.

(Komisya sanitarna o okręgach sanitarnych. — Komisya gospodarstwa krajowego o czynności w r. 1898 departamentu gospodarczego w Wydziale krajowym.)

Instytucya lekarzy okręgowych, ustanowiona na mocy wniosku prof. Korczyńskiego w r. 1890, i na zasadzie wypracowanej w myśl tego wniosku ustawy z r. 1891, rozwija się pomyślnie. Niestety z powodu braku funduszów nie potworzono odrazu w całym kraju naszym okręgów sanitarnych, a przez 8 lat istnienia tylko niektóre powiaty pochwalić się mogą tem, że posiadają okręgi sanitarne i lekarzy okręgowych. Dotąd utworzono 100 okręgów sanitarnych w 59 powiatach.

Po 3 okręgi posiadają powiaty: Brody, Drohobycz, Dobromil, Gródek, Kołomyja, Nadwórna, Nowy Targ, Przemyślany, Mościska, Myślenice, Nisko.

Po 2 okręgi powiaty: Bochnia, Brzesko, Brzeżany, Chrzanów, Cieszanów, Dolina, Horodenka, Jarosław, Jasło, Lisko, Rawa, Rzeszów, Stare Miasto, Stryj, Tłumacz, Trembowla, Turka, Wadowice, Żydaczów.

Po 1 okręgu posiadają powiaty: Biała, Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Jaworów, Kałusz, Kolbuszowa, Kossów, Kraków, Lwów, Łańcut, Podhajce, Przemyśl, Rohatyn, Sambor, Sanok, Skałat, Sokal, Stanisławów, Tarnobrzeg, Tarnopol, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żywiec.

Z tych okręgów nie funkcyonuje dotąd 14, a to: Wybranówka (pow. Bóbrka), Dzików Stary (Cieszanów), Kozowa (Brzeżany), Podbrze (Drohobycz), Lubień Wielki i Dąbrowica (Gródek), Probużna (Husiatyn), Majdan Średni i Nadwórna (Nadwórna), Kurowice (Przemyślany), Tuchołka (Stryj), Nowe Sioło (Żydaczów), Borynia (Turka) i Mościska (Mościska). Okręgi te nie funkcyonują częścią z powodu braku kandydatów, częścią z powodu, że lekarz niedługo po nominacyi zrzekł się otrzymanej posady, al-

---

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

66 (Ciąg dalszy.)

Zmięszali się śpiewacy, lecz tuż zabrzmiała pieśń z piersi zgromadzonych setek Ślązaków.

„Witaj, Królowo Nieba i Matko litości!
Witaj, nadziejo nasza w smutku i żałości!
Do Ciebie niesiem modły ... potomkowie,
Wzywamy Cię z padołu“....

Wśród ludu śląskiego uwijało się dwóch żandarmów, nakazując milczenie, lecz tłum był zbyt wielki, zbyt rozgorączkowany, aby słuchał dobrowolnie rozkazów. Zaledwie się oddalił przedstawiciel porządku, ci sami, którzy umikli, łączyli się z pieśnią.

Widząc to ksiądz dziekan Schirmeisen, zrzucił szybko strój obrzędowy, oddał kościelnemu i rzekł szyderczo do jednego z księży:

— Bydło ryczy!

— Nie czuli bata — odpowiedział zagadnięty.

Dziekan spojrzał surowo na wachmistrza, który poczuwając się do winy, zawołał groźnie:

— Milczeć, milczeć!

Pieśń jednak nie ustawała i lud klęcząc, rozpoczął drugą zwrotkę:

„Orędowniczko nasza, racz twe litościwe
Oczy spuścić na nasze serca żałośliwe;
Owoc błogosławiony żywota Twojego!
Racz pokazać po zejściu z świata doczesnego“.

Ksiądz Kailer przystąpił do dziekana i asystujących mu księży, prosząc o przyjęcie posiłku w jego probostwie.

— Chętnie pojadę, aby nie słyszeć tych ryków — odpowiedział ksiądz dziekan, i zwrócił swe oczy na śpiewający lud, pomiędzy którym, prócz dwóch żandarmów, uwijali się co gorliwsi Niemcy z *Männervereinu.*

— Może ksiądz dziekan zechce przejść przez ogród probostwa, bo na cmentarzu za wielki tłok ludzi.

— Bardzo chętnie. Jaka szkoda, że nie kazałem przyjść muzyce fabrycznej, ta przygłuszyłaby bębnami i trąbami te wrzaski polskie.

To mówiąc, szedł wraz z innymi księżmi przez furtkę do ogrodu, gdy ksiądz Kailer wrócił jeszcze na chwilę po zapomniane rzeczy do zakrystyi kościelnej.

Przechodząc przez tłum klęczący, narzekał głośno:

— Nie minie was kara za to nieposłuszeństwo. Ksiądz dziekan gniewa się...

— A niech się gniewa — odmruknął jeden.

— To pieśń nabożna — wołał inny.

— To nasz kościół!

— To polski ksiądz umarł!

Ksiądz spojrzał złem okiem i mruknął:

— Zaczekajcie! Przyjdzie inny, ten was nauczy posłuszeństwa.

— Ho, ho! nasz kościół wieczny, a człowiek doczesny! — zawołano w odpowiedzi.

Gdy ksiądz Kailer wracał, Ślązacy zaczęli śpiewać trzecią zwrotkę:

„O łaskawa! o pobożna! o święta Maryja,
Niechaj zbawieni będą wszyscy grzeszni i ja.
O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy!
O Maryo! uproś nam, czego pożądamy“.

Gdy i ksiądz Kailer opuścił cmentarz, wachmistrz, broniący z trzema żandarmami wstępu do grobu, sam katolik, dał podwładnym znak ręką, by zaprzestali wstrzymywać lud od śpiewu.

I pieśń polska płynęła silna, niezmącona...

Dopiero po ukończonej pieśni udało się wspólnym usiłowaniom żandarmów i chóru niemieckiego opróżnić cmentarz do pewnego stopnia ze Ślązaków. Gości z miasta pozostawiono w spokoju.

Pan Sobolski zbliżył się do pań, witając się serdecznie; wtem poczuł dotknięcie, a gdy się odwrócił, zobaczył kobietę, Ślązaczkę, która przemówiła:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków... A czego chcecie, moja kobieto?

— Nie poznaje mnie pan?... Toż ja Cichoniowa. Pytał pan mego chłopca u świętej pamięci księdza proboszcza.

— A tak, tak. Przypominam was sobie; cóż się dzieje z chłopcem?

— Zaś to nie wedle niego, ale prosząc o radę inną, bo mam wielki kłopot...

— Powiedzcie.

— To długa historya.. Możeby panie i pan odpoczęli w mym domu po pogrzebie, bo probostwo opieczętowano, to rozpowiedziałabym zaś dokładnie.

— Nie wiem, czy panie zechcą.

Cichoniowa zbliżyła się nieśmiało do pani Maryi, mówiąc:

— Zaś niech oni zrobią mi tę łaskę i zajdą do mnie na odpoczynek.

Panie zgodziły się chętnie pójść na chwilę do domu Cichoniowej.

Po przywitaniu u progu słowem Bożem, gospodyni prosiła usilnie o wstąpienie do izby strojniej umeblowanej, bawialni domu mieszkalnego.

Obie panie musiały usiąść na sofie, obitej wzorzystym perkalem; obok na jednem z wyplatanych krzeseł usiadł pan Sobolski. Gospodyni wyszła, aby przygotować posiłek.

— Jak tu czysto! — mówiła panna Ewelina, patrząc na zamiecioną podłogę, błyszczący stół, wymyte okna z wazonikami kwiatów i łóżko. zasłane wysoko, a zakryte białem prześcieradłem.

— Zauważyłem, że wogóle Ślązacy lubią czystość, a jednak w ich mieszkaniach jest znaczna doza oryginalności i cechy indywidualnej, czego nie widać u... miejskich mieszkańców — odezwał się pan Sobolski.

— Dlaczego nie powie pan wyraźnie: u Niemców? — zaśmiała się panna.

— Dobrze: więc u Niemców, u których wszystko nosi jakieś piętno koszarowego porządku, koszarowej systematyczności i koszarowych nudów.

— Ciekawa jestem, w czem widzi pan tę oryginalność? — spytała pani Marya.

— A chociażby w rozwieszeniu obrazków nad łóżkiem, jak widać umiłowanie Matki Boskiej, która stanowi środek wśród wieńca świętych. A ułożenie krzeseł?... To pod oknem, na którem zapewne siaduje matka, wyglądając powrotu dzieci... A tam w rogu palma z Wielkiejnocy, bukiety zeschłe z dnia Matki Boskiej Zielnej, gromnica i ten mały czarny krucyfiks... O przekonaniach, marzeniach i dążnościach mieszkańca świadczy tu wyraźnie mieszkanie.

— Jaki z pana doskonały obserwator — zachwycała się panna Ewelina, pragnąc chociaż w ten sposób ulżyć swym uczuciom.

Weszła gospodyni, pytając z uprzejmym uśmiechem:

— Zaś co oni pozwolą? Może najpierw jajecznicę, a potem kawę?... Co?

— Moja matko — rzekła pani Marya — po co tyle kłopotu?... Prosimy was o mleko prażone i będzie dosyć.

— Bez kawy — dziwiła się Cichoniowa.

— Dziękujemy za goscinność waszą, ale kawa mi szkodzi.

— A oni? — zwróciła się do pana Sobolskiego — Zaś pozwolą jaja?

— Jeśli łaska, prosiłbym was o dwa, matko.

— Zaś to za mało! Wiemci, że onych gnębi żal za naszym aniołem-stróżem, ale on już w raju, a tylko my sieroty zostali tu w utrapieniu.

— Powiedzcież mi, matko, waszą sprawę.

— Zaraz, zaraz, ino posiłek zgotuję.

(C. d. n.)

bowiem nie posiadał żadnej praktyki prywatnej.

Obecnie proponuje komisya sanitarna utworzenie w dalszych 15 powiatach 16 okręgów.

Komisya gospodarstwa krajowego wygotowała obszerne sprawozdanie o czynności departamentu III. w sprawach rolniczych.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 2 marca

Ks. dr. Józef Pelczar, biskup sufragan przemyski, opuścił wczoraj Kraków i podążył na nowe swoje stanowisko w Przemyślu, żegnany na dworcu kolejowym przez liczne grono duchowieństwa, przedstawicieli władz i obywateli.

Do krakowskiej izby adwokackiej, według świeżo ogłoszonego wykazu, z końcem grudnia 1898 r. należało ogółem 252 adwokatów. Z tej liczby 91 miało siedzibę w Krakowie. Dalej największa po Krakowie liczba adwokatów osiadła: w Tarnowie 26, w Rzeszowie 18, w Nowym Sączu 11, w Jaśle 8, w Biały i Bochni po 5, w Podgórzu, Wadowicach i Żywcu po 5, w Nowym Targu 4, w Chrzanowie, Gorlicach, Krośnie, Łańcucie, Mielcu, Tarnobrzegu i Wieliczce po 3, w Andrychowie, Brzesku, Dąbrowy, Dębicy, Dukli, Kolbuszowy, Makowie, Myślenicach, Nisku, Oświęcimie, Przeworsku, Ropczycach i Tyczynie po 2; wreszcie w Bieczu, Grybowie, Jordanowie, Kalwaryi, Kętach, Krzeszowicach, Leżajsku, Limanowy, Milówce, Niepołomicach, Pilźnie, Radłowie, Radomyślu, Rozwadowie, Skawinie, Starym Sączu, Strzyżowie, Tuchowie, Zatorze i Żabnie po jednym.

Sprawy miejskie. Sekcya I (ekonomiczna) pod przewodnictwem p. J. Rottera odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przedewszystkiem uchwaliła wezwać magistrat, aby przedłożył odpowiednie wnioski w sprawie uregulowania zegarów, które znaczne pomiędzy sobą wykazują różnice. Następnie uchwaliła sekcya przyjąć na lat 3 oferty na roboty gminne pp. Władysława Grabowskiego na roboty murarskie, Andrzeja Szafrańskiego na ciesielskie, A. Pinkalskiego na blacharskie, Józefa Niedźwieckiego i Sp. na roboty malarskie i pokostnicze, Wacława Pieniążka na roboty szklarskie, Anny Rauschowej na lakiernicze, Kazimierza Golasa na kołodziejskie, Antoniego Graffa na tapicerskie, Antoniny Kowalczykowej na roboty studniarskie.

Sekcya zgodziła się, aby w zastępstwie chorego Józefa Worytkiewicza dostarczała furmanek i robotników dla robót miejskich jego żona, Zofia Worytkiewicz. Celem zbadania planów na budowę leja wybrała sekcya komisyę. Do komisyi tej weszli: pp. dr Domański, Beringer i Biborski. Wreszcie uchwaliła nazwać ulicę, powstałą na gruntach dawniej p. Retingera, ulicą Studencką, jako stanowiącą przedłużenie właściwej ulicy Studenckiej.

Sekcya skarbowa Rady miasta przystąpiła wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta do obrad nad projektem instrukcyi służbowej dla kasy miejskiej i miejskiego wydziału obrachunkowego w niezwykłym, bo aż z sześciu radców miejskich złożonym komplecie. Jak już o tem dawniej obszerniej donosiliśmy, rzeczony projekt instrukcyi był poprzednio przedmiotem długich obrad komisyi, z rzeczoznawców złożonej, do której sekcya skarbowa z łona swego trzech członków wybrała. Spodziewać się należało, że sprawa tak dla miasta ważna szybszem tępem postępować będzie, tymczasem wczoraj sekcya uchwaliła wszystkiego razem tylko 7, wyraźnie siedm paragrafów. Gdy się zważy, że projekt instrukcyi obejmuje razem 160 paragrafów, a posiedzenie sekcyi, jeżeli się wogóle dostateczny komplet zbierze, odbyć się może przy wielkim pośpiechu tylko raz na tydzień, to dla uchwalenia całej instrykcyi sekcya skarbowa potrzebować będzie 23 tygodnie, tj. blisko pół roku. Ileż zaś czasu potrzebować będzie sama Rada miejska? Miła perspektywa, tym trybem postępując dalej, w tym wieku, jak się zdaje, nie doczekamy się wcale reformy miejskiej kasowości.

Wczorajszy raut muzyczny w Kole artystyczno literackiem zgromadził w salonach Koła liczny poczet członków Towarzystwa oraz Związku literackiego i ich rodzin i był jednym z najświetniejszych rautów, jakie Koło corocznie urządzać zwykło. Zarówno stylowo odegrany na dwóch fortepianach przez p. Langerównę i prof. dr. Bylickiego koncert G-moll Mendelsohna, jak i ensemblowy śpiew p. Heumann z p. Szklarską, zyskały powszechne uznanie, a p. Skarżyński, świeżo angażowany profesor tutejszego konserwatoryum wprawił słuchaczy w zachwyt odegraniem na wiolonczeli z akompaniamentem fortepianu, szeregu utworów własnych, świadczących o niepospolitym talencie kompozytorskim artysty, a oprócz tego serenady Gitta, menueta Daubego i hiszpańskiego tańca Poppera. Do urozmaicenia wieczoru przyczyniła się wreszcie deklamacya p. K. Zawiłowskiego, który z głębokiem uczuciem i właściwym mu talentem oddeklamował Słowackiego „Ojca zadżumionych“.

Następny raut ma się odbyć dnia 15 b. m.

Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Wystawa prac ś. p. Juliusza Kossaka zapowiada się dobrze, nadesłano już 70 obrazów, dość dużo oprócz tego jest obiecanych, ale żeby wystawa miała całkowite swoje znaczenie i artystyczne i pamiątkowe, dające rzeczywistą miarę talentu malarza-Polaka, trzeba zgromadzić jak największą ilość jego prac najrozmaitszej treści i z różnych epok. Dlatego dyrekcya raz jeszcze uprasza wszystkich posiadaczy prac Juliusza Kossaka, ażeby je nadesłać zechcieli łaskawie do kancelaryi Towarzystwa w Sukiennicach. Wystawa ta będzie otwartą około 15 b. m.

Z Towarzystwa muzycznego. Jutro, w piątek, pani Arslowa śpiewać będzie Mozarta aryę z „Wesela Figara“, Moniuszki aryę z „Hrabiny“, Belliniego aryę z „Normy“ „Casta Diva“, pieśni Masseneta, Griega, Schumana i Niewiadomskiego. Orkiestra grać będzie suitę Griega „Sigurd Jorsalfar“, serenadę Glazunowa i antreact Reineckego. Nadto odegra p. Skarżyński andante Goltermana, kołysankę Sitta i scherzo własnej kompozycyi.

Z teatru komunikują nam: Trzecie przedstawienie „Chłopskiej polityki“, sztuki zaleconej na bieżącym konkursie Wydziału krajowego, nie będzie danem w tym tygodniu. Natomiast spełniając życzenia szerszego koła publiczności, ogłoszono na jutrzejszy wieczór popularny, dla młodzieży obojga płci dostępną i już po raz czternasty graną fantazyę p. t. „Śpiący rycerze“. Sobota przyniesie drugą sztukę zalecaną na bieżącym konkursie Wydziału krajowego: „Na wyżynach“. Główną jej rolę odtworzy p. Siennicka.

Dr. Julian Gertler otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie.

Za demonstracyę w teatrze skazani zostali przez policyę prócz p. Majewskiego, o którym już przed paru dniami pisaliśmy, także pp.: Jan Kugut na 2 dni, Zygmunt Żuławski na 3 dni, Tadeusz Niedzielski na 3 dni i Ludwik Baumfeld na 5 dni aresztu.

Sprawy sądowe. (Zbrodnia zabójstwa). Andrzej Bulda, przeciwko któremu rozprawa toczyła się wczoraj o zbrodnię zabójstwa, skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia. Pp. przysięgli potwierdzili jednogłośnie pytanie w kierunku popełnienia zbrodni zabójstwa przez Buldę. Skazany wyrok przyjął.

(Zbrodnia kradzieży). Dziś stanęło przed sądem przysięgłych 3 oskarżonych, mianowicie Juliusz Kammer, Michał Cichy i Stanisław Dyląg, czeladnicy ślusarscy, pod zarzutem zbrodni kradzieży.

Dysponent firmy Barberowskiego w Krakowie zauważył w kasie wertheimowskiej w sklepie brak gotówki w kwocie 300 złr. Początkowo sądził, że się w rachunkach omylił, w końcu przekonał się, że nie omylił się w rachunkach, ale że ktoś systematycznie okrada kasę.

Barberowski począł dochodzić, kto mu kradł pieniądze. Stróż domu zauważył czeladnika ślusarskiego, chodzącego po podwórzu, co zwróciło podejrzenie Barberowskiego w właściwym kierunku, tj. na osobę Kummera, który był czeladnikiem ślusarskim u Setkowicza, gdzie Barberowski dawał drzwi kasy do naprawy. Korzystając z tego sprawca dorobił sobie klucz do kasy i za jego pomocą zabierał pieniądze.

Policya poczęła śledzić i przyaresztowała Kummera, który początkowo się wypierał popełnienia kradzieży, lecz w końcu przyznał się do winy, opisując z całą dokładnością, w jaki sposób spełnił kradzież. Kummer mianowicie wieczorem wszedł do kamienicy Barberowskiego i ukrył się w magazynie, skąd wszedł późno w nocy do sklepu, gdy tam już nikogo nie było, dorobionym kluczem otworzył sobie kasę i pieniądze z niej zabrał.

W ten sposób 3 razy zakradał się Kummer do sklepu Barberowskiego. Raz 24 czerwca, drugi raz w połowie września, trzeci raz 29 października 1898 r. Przy drugiej kradzieży zabrał Kummer z kasy 150 złr., 30 złr. roztrwonił, a 120 ukrył w warsztacie. Oskarżeni Cichy i Dyląg znaleźli te pieniądze i część ich zabrali, resztę zaś Kummer wyjął ze skrytki i oddał w przechowanie swojej kochance.

Trybunałowi przewodniczy wiceprezes dr. Morelowski, oskarża prok. dr. Zabierzowski, broni Kummera adw. dr. Wąsikiewicz, Cichego i Dyląga dr. Ignacy Landau, stronę poszkodowaną zastępował dr. Biały.

Wszyscy oskarżeni przyznają się do winy.

Na postawione przez trybunał pytania pp. przysięgli odpowiedzieli odnośnie do popełnienia przez Kummera zbrodni kradzieży 12 głosami twierdząco, odnośnie zaś do Cichego i Dyląga znaczną większością pytania zaprzeczyli.

Trybunał uwolnił od oskarżenia Cichego i Dyląga, skazał zaś Kummera na podstawie § 179 przy zastosowaniu § 338 na trzy lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, dozór policyjny po odcierpieniu kary i zwrot szkody.

Pobór do wojska. Zwracamy uwagę interesowanych na zamieszczone w dzisiejszym numerze *Nowej Reformy*, w dziale ogłoszeń, urzędowe obwieszczenie o poborze do wojska w mieście Krakowie.

Rekruci, powoływani częściowo do służby czynnej w dniu 1 kwietnia, zostaną tego roku powołani wyjątkowo 6 kwietnia z powodu na dzień 2 i 3 tegoż miesiąca przypadających Świąt Wielkanocnych.

Zmarli. Antonina z Panczakiewiczów R a p a c k a przeżywszy lat 82, zmarła w Krakowie.

Z „Sokoła“ podgórskiego. W niedzielę 5 b. m. rozpocznie „Sokole Kółko amatorskie“ szereg przedstawień sztuk na tle ludowem. Na początek powtórzą amatorzy odegraną z niezwykłem powodzeniem w roku zeszłym sielankę ludową „Wiesław“ czyli „Krakowskie wesele“. Za tło do stworzenia prześlicznego obrazka z życia ludu wiejskiego posłużył autorowi znany utwór Kazimierza Brodzińskiego „Wiesław“. Śpiewy chórowe i solowe, muzyka osnuta na motywach ludowych, ujatne tańce krakowiaka, poloneza i mazura idą w zawody, czyniąc na widzach miłe wrażenie. Podczas mazura kończącego obraz każda para śpiewa okolicznościowe piosenki. „Wiesława“ poprzedzi „Kajcio“, komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem.

Na program dalszych przedstawień, które Kółko pragnie urządzać co miesiąc, złożą się dawno nie grane sztuki ludowe, jak: „Zagroda Sobkowa“, „Czartowska ława“, „Wiara, miłość i nadzieja“ i t. p. O każdem przedstawieniu uwiadamia Kółko Rady gminne okolicznych wiosek i zachęca do przybycia, oznaczając minimalną cenę wstępu.

Album Juliusza Kossaka. Pisma warszawskie ogłaszają następującą prośbę firmy wydawniczej Gebethnera i Wolffa:

Przystępując z upoważnienia rodziny do wydania „Albumu Juliusza Kossaka“, pozwalamy sobie, za łaskawem pośrednictwem pańskiego pisma, uprzejmie prosić osoby, posiadające w swoich zbiorach obrazy i rysunki ś. p. Juliusza Kossaka, o podanie swoich adresów, wraz z notatką o treści obrazu. Ze względu, że zamierzony album ma przedstawić, o ile można, najpełniejszy obraz działalności znakomitego artysty, każda, najdrobniejsza bodaj praca będzie pożądana.

Wiadomości powyższe prosimy uprzejmie nadsyłać pod naszym adresem, lub też pod adresem redakcyi *Tygodnika Ilustrowanego*, która, wespół z synem ś. p. Juliusza, artystą malarzem Wojciechem Kossakiem, dołoży wszelkich starań, aby ten album pamiątkowy pod względem wykonania artystycznego godnym był stanowiska, jakie Juliusz Kossak w dziejach sztuki polskiej zajmował.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Wykłady uniwersytetu ludowego na prowincyi cieszą się wielkiem powodzeniem. W Przemyślu w sali ratuszowej odbyły się dotychczas cztery, z dziedziny geologii i astronomii (prelegent p. Libański) przy udziale kilkuset słuchaczy najrozmaitszych sfer. Nie dzielny wykład w Kołomyi w wielkiej sali teatralnej ściągnął blisko 400 słuchaczy. Na marzec przygotowują się wykłady w Stanisławowie i Samborze.

Proces prasowy. Czytamy w *Gońcu Wielkopolskim* z daty 28 lutego b. r.: Nowy cios spadł na wydawnictwo nasze. Dziś rano toczył się przed kratkami sądu tutejszego proces o poemacik p. t. „Do Młodzieży“, umieszczony w Kalendarzu *Gońca Wielkopolskiego* na rok bieżący 1899. Prokurator p. von Scheven, od niedawna w Poznaniu urzędujący, wniósł o karę marek 400, lecz podwyższył ą potem na marek 600, a sąd zawyrokował karę pieniężną w wysokości marek 500.

Koncesyę na drugą aptekę w Bochni otrzymał w I instancyi, to jest w starostwie bocheńskiem p. Stanisław Pawłowski, dzierżawca apteki w Nowym Sączu.

Wielka katastrofa. Wedle depeszy, jaka onegdaj do Londynu nadeszła z Nowego Jorku, statek, przewożący tylko towary, z nazwą „Moravia“, niegdyś własność „Hamburg Amerika Linie“, sprzedany następnie pewnemu prywatnemu Towarzystwu angielskiemu, rozbił się przed kilku dniami pod Sableisland przy wybrzeżach Kanady. Jestto to samo miejsce, gdzie „Cromartyshire“ tak nieszczęśliwie najechał „Bourgogne“, że z tego drugiego statku przeszło trzysta podróżnych zginęło. Wedle doniesień z Nowego Jorku cała załoga „Moravii“ zginęła.

Organ don Carlosa. Przed paru dniami w kortezach hiszpańskich oznajmił Correo z Gerony, że syn Don Carlosa, książę Jaime de Bourbon, w d. 23 lutego bawił *incognito* w Geronie i że w tym samym charakterze widziano go w ostatnich dniach również w Walencyi i kilku innych miastach hiszpańskich, gdzie zajęty był przygotowaniem zamachu karlistowskiego.

Kuryer Warszawski otrzymał od księcia Don Jaime de Bourbon, przebywającego w Warszawie, w stopniu chorążego pułku lejb gwardyi huzarów grodzieńskich, pismo, upoważniające do zaprzeczenia jego imieniem powyższej błędnej informacyi o rzekomej podróży po Hiszpanii, z tem wyraźnem nadmienieniem, że tylko od pięciu miesięcy książę nie opuszczał Warszawy.

Tysiąclecie. Za przykładem Węgier i Anglia zamierza obchodzić tysiączną rocznicę wstąpienia na tron króla Alfreda (901). Powstał projekt utworzenia przy tej okazyi muzeum archeologicznego, zawierającego pamiątki z owej epoki. W Londynie zorganizowana będzie wystawa „króla Alfreda“.

Telegraf podmorski z Ameryki do Japonii, projektowany jeszcze w r. 1894, zostanie na życzenie prezydenta Mac Kinleya założonym w ciągu dwóch lat przyszłych. Pośpiech ten tłómaczy się tem, że Amerykanie nie chcą dopuścić Anglików do panowania na Oceanie Spokojnym.

Ze Stowarzyszeń.

= **Walne zebranie** członków Stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się w niedzielę 5 marca o godzinie 10 przed południem w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Floryańskiej l. 28, II p. W razie braku kompletu odbędzie się drugie o godz. 11 bez względu na liczbę członków.

= **W „Związku literackim“** mówił prof. Kunz „O reformie szkolnej“. Prelegent stawia następujące dezyderata: 1) obok szkół średnich o charakterze różnym (realne i klasyczne) powstać powinny szkoły o typie jednolitym; 2) do przedmiotów, obowiązkowych powinny być zaliczone te, które są już wykładane w szkołach wszystkich krajów cywilizowanych, inne zaś przedmioty mają być zaliczone do kategoryi nieobowiązujących; 3) należy oznaczyć maximum godzin szkolnych (30 tygodniowo w klasach wyższych, w niższych mniej), aby zapobiedz przeciążeniu uczniów; 4) dla uniknięcia przeciążenia nauczycieli, zarówno jak dla dobra samych uczniów, ilość tych ostatnich w klasie powinna być ograniczoną, a w miarę potrzeby należy otworzyć paralelki; 5) egzamina winny być zreformowane: w ostatniej klasie uczniowie mają tylko powtarzać to wszystko w zarysach ogólnych, co było wykładane w poprzednich, wątpliwi jedynie uczniowie i eksterniści mają przystępować do egzaminów. Szanowny prelegent motywował obszernie każde z owych pięciu żądań, a zarazem wykazywał niepraktyczność aprobowanego przez większość komisyi sejmowej projektu hr. Reja.

Nad referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya. Zastanawiano się nad wadami obecnego szkolnictwa i środkami ich usunięcia. Przyczyny przeciążenia upatrywano: 1) w złej metodzie podawania faktów, tak, iż uczeń pamięta nie treść tego, co się znajduje w podręczniku, ale miejsce, w którem mowa o danym przedmiocie, ma więc pamięć lokalną a nie rozumową (dr Rogojski); 2) w jednostronnym rozwoju umysłu i pamięci ze szkodą mięśni, zmysłów i wyobraźni, co stanowi rażący kontrast z wychowaniem harmonijnem Ateńczyków (prof Mazanowski); 3) w nieumiejętnem podawaniu treści nie zastosowanej do rozwoju umysłowego ucznia; z tego stanowiska krytykuje p. Benedyktowicz podręczniki historyi starego testamentu, omawiające rzeczy drastyczne oraz często nieodpowiednie tematy wypracowań; 4) w obciążaniu pamięci mnóstwem drobiazgów i szczegółów zwłaszcza przy nauczaniu historyi naturalnej, która stała się w szkołach nauką nie rozumową, ale czysto pamięciową.

Obok kwestyj przeciążenia rozprawiano wiele nad kwestyą egzaminów. W obecnym systemie — zdaniem p. Benedyktowicza — jest mało racyonalności, a wiele okrucieństwa: uroczysty wygląd sali, wielki komplet egzaminujących, obliczone na to, aby budzić trwogę, dalej zbyt krótki termin na przygotowanie matury, idące za tem noce bezsenne, nakoniec niepokój, ogarniający egzaminowanego: wszystko to pozbawia go możności dawania racyonalnych odpowiedzi na pytania. Wady te należy co prędzej usunąć, a zaprowadzić system bardziej rozsądny i ludzki.

Prof. Dobrowolski streszcza dyskusyę i przytacza główne punkta wytyczne idealnego wychowania szkolnego: 1) wychowanie ludzi zdrowych 2) dostarczenie sposobu do życia; 3) nauczanie uczniów jak mają kształcić i wychowywać innych; 4) zaznajamianie z prawami i wpajanie zamiłowania do obowiązków obywatelskich; 5) zaznajamianie z tem, co uprzyjemnia życie ludzkie. Prof. Kunz odpowiada na niektóre zarzuty i tłómaczy, dlaczego szkoła galicyjska jest bardziej przeciążoną, niż jakakolwiek inna w Austryi.

Następne posiedzenie odczytowe Związku literackiego odbędzie się w piątek dnia 3 marca o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym jest pogadanka p. T. Błotnickiego z zakresu rzeźbiarstwa spółczesnego: „Parys Filippi, sylwetka artysty“, oraz p. L. Dziamy: „Dwa nowe podręczniki do historyi literatury polskiej (Wojciechowski i Król Nitowski)“.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Leona Lublinera z Brodów do Bohorodczan, Wojciecha Cieleńkiewicza z Trembowli do Gorlic, Włodzimierza Bielińskiego z Gorlic do Brodów i Jana Mikulaszka z Bohorodczan do Trembowli.

Mianowania i przeniesienia kolejowe. Inżynier i zastępca naczelnika sekcyi konserwacyi w Tarnopolu Jan Wolak przeniesiony do Lwowa. Adjunkt Ludwik Tonner przeniesiony z Czerniowiec do ministerstwa kolejowego.

Przyjęci jako wolontaryusze: Czerniatowicz Karol dla Jezupola, Herz Oskar dla Stanisławowa, Iwiński Julian dla Wybranówki, Kamiński Adolf dla Starego Sioła, Kuśnirski Zdzisław dla Hliboki, Ringel Jakób dla Doliny, Skraba Andronik dla Stanisławowa, Świergocki Leopold dla Stanisławowa, Totojescul Makarius dla Podwołoczysk.

Przeniesieni: Thullie Witold, aspirant ze Stanisławowa do Zabłotowa. Bryk Włodzimierz, wolontaryusz, ze Stanisławowa do Czerniowiec. Uwolniony ze służby został aspirant Marceli Lipiner na własną prośbę.

Konkursy. Wydział krajowy galicyjski rozpisuje konkurs na posadę instruktora do robót praktycznych w krajowej niższej szkole rolniczej w Dublanach pod Lwowem z płacą roczną 600 złr. i wolnem pomieszkaniem. Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podanie do Wydziału krajowego najdalej do 31 marca b. r.

Rada szkolna okręgowa w Bohorodczanach rozpisuje konkurs na kilkanaście posad nauczycieli ludowych. Podobny konkurs ogłaszają Rady szkolne okręgowe: w Nadwórnej, Śniatynie, Kołomyi i Limanowy.

Składki. Klub urzędników poczty i telegrafu złożył zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Krasickiego 5 złr. na szkołę polską w Cieszynie.

Prof. M. Kawczyński złożył 5 złr. na szkołę polską w Biały im. A. Asnyka.

Urzędnicy sądowi w Krzeszowicach złożyli na szkołę polską w Biały . złr. 5 ct. i na gimnazyum polskie w Cieszynie 1 złr. 5 ct.

Z kalendarza. W piątek 3 marca: Kunegundy; w sobotę 4 marca: Kazimierza król. pols.

Wschód słońca o g. 6 m. 17, zachód o g. 5 m. 24. Długość dnia g. 11 m. 5.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 marca przed południem śnieg, zadymka, po południu deszcz; termometr od $-0,8^0$ doszedł do $+2,6^0$ C. Barometr zwolna opada.

Dnia 2 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 744,2 mm., termometru $+1,5^0$ C. Wiatr zachodni.

TEATR.

Uroczysty wieczór ku czci Chopina. „On i ona“, obrazek sceniczny w 1 akcie Z. Sarneckiego.

Nie wiem, komu zawdzięczać należy odkrycie nowego szczegółu w biografii Chopina, a mianowicie przesunięcie daty urodzin o rok wstecz. (Chopin urodził się 22 lutego 1810 r.) W każdym razie uznanie i wdzięczność należy się Towarzystwu muzycznemu i teatrowi, że pamięci genialnego kompozytora naszego poświęcono piękny wieczór, złożony w połowie z produkcyj muzykalnych, w drugiej z przedstawienia, które wskrzesiło plastycznie wielką postać natchnionego piewcy naszego i epokę, w której żył i działał.

Wieczór rozpoczął się częścią muzyczną, która ze względu na ograniczony czas programu, nie mogła być długą. Wstępem dziś była piękna kantata Noskowskiego „Nad Utratą“ poświęcona pamięci Chopina. Utwór ten był już u nas wykonany pod batutą samego kompozytora, — przypomnienie go było tedy bardzo stosownem i nadało uroczystości cechę powagi i podniosłego nastroju. Chór mięszany Tow. muzycznego, kierowany przez dyr. Barabasza, wywiązał się z zadania bez zarzutu, a doskonale obsadzone głosy żeńskie wycieniowały artystycznie smętną melodyę kantaty.

Prof. Bolesław Domaniewski zasiadł następnie do fortepianu i odegrał balladę As dur, „Kołysankę“, „Walca“, „Poloneza As dur“ i „Mazurek“. Była to wiązanka najcenniejszych kwiatów natchnienia Chopina, a wykonawca z całym artyzmem wcielił się w myśl kompozytora oddając po mistrzowsku jego pomysły. Poloneza słyszeliśmy w ostatnich czasach w wykonaniu dwóch rozgłośnych polskich pianistów, Michałowskiego i Sliwińskiego, — popis wczorajszy p. Domaniewskiego porwał nas na równi, jak gra obu wymienionych wirtuozów, gdyż był w niej ten sam polot natchnienia i olśniewająca technika, jaką rozwijają w polonezie Michałowski i Sliwiński. Piękną cząstkę swą dorzuciła także orkiestra 13 pułku pod batutą p Hocka, darząc słuchaczy ładną transkrypcyą Chopinowskiego walca op. 18 i wspierając dzielnie głosy chóru w kantacie Noskowskiego — przyczem p. Hock nie wahał się stanąć jako przedstawiciel pierwszych skrzypców na czele swej wybornej orkiestry.

Obraz Z. Sarneckiego „On i ona“ osnuty na tle szczegółów z życia Chopina, jest bardzo zręczną impresyą sceniczną, wskrzeszającą postać genialnego kompozytora naszego w aureoli jego wielkiego natchnienia twórczego, w otoczeniu grona wybitnych osobistości współczesnej epoki, między któremi Chopin żył i których przyjaźnią szczycił się podczas swego pobytu w Paryżu.

Rzecz dzieje się w Paryżu, w salonie hrabiny d'Agoult, przyjaciółki Fr. Liszta. Na scenie widzimy grono najznakomitszych ówczesnych osobistości, jak Liszt, Heine, Meyerbeer, Fontana, Sue, Didièr, Leroux, George Sand i t. d.— W otoczeniu tem zjawia się także Chopin, jako młodzieniec 27-letni, otaczany hołdami i uwielbieniem. Było to pamiętne zebranie, na którem Chopin poznał się z Aurorą Dudevant, i od pierwszego zetknięcia się zapłonął do niej szaloną namiętnością.

Uproszony przez gospodynię hr. d'Agoult, siada do fortepianu i improwizuje pod wpływem magnetycznego wzroku Aurory, która nań rzuciła tego wieczoru uroki. Z pod palców jego wybiegają cudne tony natchnionych tonów, splątane echa wspomnień dzieciństwa i pierwszej młodości, tęsknoty za krajem, bólu nad nieszczęściami Ojczyzny i namiętny żar rodzącej się miłości. Po improwizacyi mistrz popada w omdlenie, a tłoczące się wspomnienia wywołują na lica jego łzę wzruszenia. W tej chwili zbliża się do niego demoniczna Aurora i słodkim szeptem rzuca na niego czary zaklęć miłosnych, mówiąc, że tylko bratniego serca miłość ukoić może bole i tęsknoty jego duszy. Chopin poddaje się jej wpływowi i kiedy ona uklęka na kolana, on rzuca się jej na szyję z płaczem prawie dziecinnym.

W tej chwili całe towarzystwo, które na chwilę opuściło salon, powraca. Chopin i Aurora stoją zdala od siebie, mimo to bystry wzrok Liszta odgaduje prawdę i rzuca złowróżbne słowo „stracony“.

Jako sceniczna impressya okolicznościowa, obrazek p. Sarneckiego sprawia wrażenie bardzo miłe, a wykwintny dyalog salonowy, stylowe tło i ładne szkicowanie figur nadaje mu artystyczną wartość. Jedynym dyssonansem jest scena, w której Chopin naśladuje jakiegoś Anglika, scena charakterystyczna i może historyczna, ale obniżająca nastrój, w jakim jest trzymana całość.

Wykonanie obrazka p. Sarneckiego było bardzo staranne pod względem wystawy i dbałości o koloryt epoki.

Główną postać Chopina odegrał p. Solski, doskonale ucharakteryzowany, we właściwym tonie i nastroju lirycznym.

P. Zapolska, jako Aurora, umiejętnemi półtonami wycieniowała zajmującą postać namiętnie narzucającej się kochanki.

Reszty obsady stylowej dopełnili pp.: Węgrzyn, Mielewski, Roman, Przybyłowicz i Zawadzki.

Śliczne solo fortepianowe, ilustrujące scenę improwizacyi, wykonał prof. Domaniewski. — Scena ta urozmaiconą była także epizodem „nastrojowym“, podczas którego opadła mglista zasłona, usuwając akcyę główną na plan drugi, a na przód sceny wysunęła się postać „tęsknicy“, ciągnąca za sobą Chopina.

P. Bednarzewska, uosabiająca „tęsknotę“, wygłosiła podczas tego epizodu pełen polotu wiersz Macieja Szukiewicza. *W. Pr.*

Ks. Stojałowski oskarża...

(Telefoniczne sprawozdanie N. Reformy).

Lwów, 2 marca.

Ks. Stanisław S t o j a ł o w s k i, b. proboszcz w Kulikowie, redaktor z Cieszyna, poseł do Rady państwa itd., uczuł się, jak wiadomo, dotkniętym na czci zarzutami, jakie przeciwko niemu pojawiły się w prasie, jakoby utrzymywał bliskie stosunki z warszawskim komendantem rosyjskich żandarmów, gen. Brokiem. Ks. Stojałowski bardzo długo zwlekał z wniesieniem aktu oskarżenia przeciwko drowi K. O s t a s z e w s k i e m u - B a r a ń s k i e m u, redaktorowi naczelnemu *Dziennika Polskiego*, wplątawszy w tę sprawę ks. Sapiehę, obecnie dopiero „groźbę“ swą spełnia.

Dziś rozpoczęła się przed tutejszą ławą przysięgłych rozprawa karna przeciwko drowi Kazimierzowi O s t a s z e w s k i e m u - B a r a ń s k i e m u, a w dniach najbliższych zasiędą z kolei na ławie oskarżonych o obrazę czci ks. redaktora pp.: dr. Ernest A d a m, jako redaktor *Przeglądu Wszechpolskiego*, redaktorowie *Kuryera Lwowskiego* H R e w a k o w i c z i B. W y s ł o u c h, oraz socyalista p. R a f a l o n.

Przedmiotem dzisiejszego aktu oskarżenia są następujące doniesienia *Dziennika Polskiego:* Pismo to obwiniło ks. Stojałowskiego o propagowanie w Królestwie Polskiem schizmy na tle starokatolicyzmu. W tej sprawie miał ks. Stojałowski porozumiewać się z gen. Brokiem i układy doprowadzone być miały do następującego stadyum:

1) Brok miał ks. Stojałowskiemu dać paszport t. zw. „żandarmski“, który jest rodzajem listu żelaznego, potrzebnego do tego rodzaju agitacyi.

2) Brok zapewnił rzekomo ks. Stojałowskiemu swobodę agitacyi w słowie, piśmie i druku w ten sposób, że osobiście miał cenzurować jego pisma.

3) Stojałowski miał natomiast obowiązek starać się, ażeby mniej odporne jednostki wśród duchowieństwa, pod pozorem utworzenia kościoła „starokatolickiego“, oderwały się od kościoła rzymskiego i stworzyły osobną instytucyę, która miała zwać się „kościołem narodowym“.

4) Ks. Stojałowski miał wreszcie zażądać, ażeby jemu lub jego zastępcy oddano we władanie — kościół Częstochowski.

Obrońca oskarżonego redaktora, Ostaszewskiego-Barańskiego, [illegible] adwokat dr. Michał G r e k, zamierza przeprowadzić dowód prawdy na powyższe zarzuty.

Przewodniczy trybunałowi radca G o ł k o w s k i, jako wotanci zasiadają radcy: C e t n a r s k i i F i l i p. Jako oskarżyciel prywatny występuje dr. D o b i j a z Krakowa. Obok niego zasiadł ks. Stojałowski.

Trybunał pozwolił na odczytanie aktu oskarżenia w całości, wraz z ustępami, odnoszącemi się do ks. Sapiehy.

W ustępach tych opisuje ks. Stojałowski swój 20 letni stosunek do ks. Sapiehy, którego uważa za informatora dra Ostaszewskiego-Barańskiego, a więc za moralnego sprawcę i autora jego artykułów. Stojałowski oświadcza jednak, że podejrzenia Sapiehy co do stosunków jego z żandarmeryą rosyjską są nieuzasadnione.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabiera głos oskarżony, dr. O s t a s z e w s k i - B a r a ń s k i

i kreśli w dosadny sposób historyę zatargu ks. Stojałowskiego z władzami kościelnemi. Oskarżony twierdzi, że korespondencye, podpisywane w *Dniewniku warsz.* przez „Prawdziwego Polaka“ pochodzą z pod pióra ks. Stojałowskiego. Nikt tego zrazu nie przypuszczał, okazało się to jednak faktem niezbitym. Oskarżony pokazuje fotografię ks. Stojałowskiego, z czasów jego zatargu z kościołem. Ks. Stojałowski ukazuje się tu z brodą Jakie stosunki łączyły ks. Stojałowskiego z szefem żandarmów warszawskich, Brokiem, trudno dzisiaj stwierdzić Faktem jednak pozostaje, że Stojałowski pisał koresp. do *Dniewnika warsz.*, który jest organem żandarmeryi warszawskiej. Oskarżony nie poczuwa się do winy: spełnił on obowiązek swój, jako publicysta, demaskując człowieka, szkodliwego społeczeństwu Jeżeliby na wszystkie szczegoły swoich artykułów dowodu prawdy nie mógł przeprowadzić, to na wszelki sposób okaże się, że niedaleko odbiegł od prawdy. Ks Stojałowski demoralizował lud i przyczynił się do wywołania ostatnich zaburzeń ludowych, których następstwem był stan wyjątkowy.

Następnie przedkłada dr. Ostaszewski list pani Brokowej, żony warsz. szefa żandarmeryi, pisany do jednej z arystokratycznych dam polskich. W liście tym wystawia Brokowa nadzwyczaj pochlebne świadectwo ks. Stojałowskiemu i broni go przed zarzutami.

Nadto przedkłada oskarżony własnoręczny list ks. Stojałowskiego do redakcyi *Warsz. Dniewnika,* zostającej wówczas w rękach znanego Markgrafskiego. W liście tym Stojałowski ofiaruje redakcyi swoje usługi. Moskalofil Żychliński, bawiący obecnie w Pradze, ofiarował oskarżonemu swoje usługi, celem udowodnienia, że Stojałowski utrzymywał stosunki z żandarmeryą warszawską, ale oskarżony odrzucił tę propozycyę człowieka politycznie skompromitowanego.

Obrońca oskarżonego dr. Grek: Czy osoba, która udzieliła oskarżonemu wskazówek o stosunkach Stojałowskiego z Brokiem, jest tą samą, która dostarczyła oskarżonem listu Brokowej?

Oskarż.: **Tak jest.**

Dr. Grek czyni wniosek o wezwanie rzeczoznawców, którzyby stwierdzili autentyczność listu Stojałowskiego do *Dniewn. Warsz.*, a nadto o wezwanie tłómaczów, którzyby przetłómaczyli wobec Trybunału korespondencye, przez „Prawdziwego Polaka“ podpisywane w organie żandarmeryi warszawskiej.

Oskarżyciel dr. Dobija nie zgadza się na te wnioski, jako nie należące do rzeczy.

Ks. Stojałowski nie zaprzecza autentyczności listu swojego do *Warsz. Dniewnika.*

Dr. Grek ponawia swój wniosek.

Ks. Stojałowski sprzeciwia się otwieraniu dyskusyi politycznej, dla której właściwe są łamy dziennikarskie, ale nie sala sądowa. Między poglądami jego a większości dziennikarstwa na kwestyę polsko rosyjską zachodzą wprawdzie różnice, lecz to jeszcze nie dowodzi prawdy rewelacyj *Dziennika Polskiego.*

Dr. Grek żąda wezwania do rozprawy Popławskiego, redaktora *Przeglądu Wszechpolskiego,* i zasięgnięcia opinii konsystorza co do tekstu wyroku św. Officium, wydanego na ks. Stojałowskiego.

Ks Stojałowski sprzeciwia się temu żądaniu, przy którem obstaje obrońca.

Trybunał rozstrzygnie spór później.

Swiadek Ignacy Daszyński, zaprzysiężony, zeznaje: Kiedy ks St. przewożono przez Kraków w assystencyi żandarmeryi, przyłączył się do niego świadek i jechał z nim do Tarnowa. Przez drogę prowadzili obaj ożywioną rozmowę na temat kwestyi polsko-rosyjskiej, z której świadek wysnuł wniosek, że ks. Stoj. jest stanowczym zwolennikiem „absolutnej Rosyi“.

Pismo listu do *Warszawskiego Dniewnika,* na pierwszy rzut oka, poznaje świadek, jako własnoręczne księdza Stojałowskiego.

O godzinie $1\frac{1}{2}$ przerywa przewodniczący rozprawę do godziny 4 po południu.

Lwów, 2-go marca. *(Telefonem.)* W liście ks. Stojałowskiego do redaktora *Dniewnika Warszawskiego* prosi ks. Stojałowski, aby mu wskazano osoby polityczne, z któremi mógłby się porozumiewać.

Na fotografii ks. Stojałowskiego (z brodą), znajduje się własnoręczny dopisek ks. Stojałowskiego: „Abym opowiadał ewangelię ubogim. Łuk. IV.“.

Sejm.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy“.)

Lwów, 2 marca. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zagaja marszałek o godzinie 12 minut 20. Na sali obecny minister dla Galicyi Jędrzejowicz. Ks. biskupowi Czechowiczowi zewsząd składają gratulacye z powodu odznaczenia go orderem żelaznej korony II. klasy. Sekretarz Niezabitowski odczytuje petycye. P. Jabliński popiera petycyę ks Markiewicza, prezesa Tow. „Powściągliwość i praca“, utrzymującego w Piastowem mieście 100 chłopców, o zapomogę dla Towarzystwa.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad wnioskami p. Barwińskiego, domagającemi się, aby: 1) Kosztem funduszu krajowego założyć we Lwowie stopniowo trzyklasową szkołę wydziałową żeńską z ruskim językiem wykładowym; 2) Istniejącą we Lwowie prywatną szkołę wydziałową żeńską z ruskim jezykiem wykładowym, założoną przez „Ruskie Towarzystwo pedagogiczne“ przejąć na fundusz krajowy; 3) Zanim to będzie przeprowadzone, uchwali Sejm dla istniejącej I. klasy szkoły wydziałowej żeńskiej z ruskim językiem wykładowym na bieżący rok szkolny subwencyę w kwocie 1500 złr. Wniosek ten odesłano do komisyi szkolnej.

Odczytano dalej wniosek p. Skałkowskiego, domagający się wezwania rządu, aby zawczasu wyjednał przedłużenie na dalsze dwa lata mocy obowiązującej ustawy z dnia 26 grudnia 1893 r. o ulgach należytościowych przy konwersyi długów. Wniosek odesłano do komisyi podatkowej.

P. Styła przedkłada wniosek o podniesienie dotacyi na bezzwrotne zasiłki dla gmin na budowę szkół w ciągu następnych dwu lat do kwoty 200.000 złr. i domaga się, aby na ten cel do budżetu wstawić kwotę 50.000 złr. Wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Z kolei zajmował się Sejm wnioskiem posła Okuniewskiego, który domagał się, aby położyć tamę wymieraniu rodu huculskiego nad Czarnym Czeremoszem i założyć szpital w Żabiu. Wniosek, aby polecić Wydziałowi krajowemu zbadanie stosunków sanitarnych w powiecie kosowskim i przystąpić do założenia szpitala w Żabiu, odesłano do komisyi sanitarnej.

Załatwiono dalej wniosek p. Rudrofa i w jego myśl uchwalono wezwać rząd, ażeby niezwłocznie przystąpił do zrównania taryf dla przewozu osób i towarów na szlakach kolei lokalnej Wygnanka-Skała-Iwanie Puste i Biała Czortkowska-Zaleszczyki jednolicie z taryfami na szlaku Tarnopol Kopeczyńce tejże samej kolei lokalnej.

P. Chamiec referuje następnie dalsze dwie sprawy porządku dziennego. Na jego wniosek na lat 5 od czasu wejścia w życie ustawy, Wydziałowi powiatowemu w Tarnopolu uchwalono udzielić koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Iwaczów Dolny-Obarzańce. Również uchwalono udzielić koncesyę do pobierania opłat mytniczych od przewozów na rzece Sole w Hecznarowicach i w Nowej Wsi pod Starem Miastem, tudzież od mostu, względnie przewozu na rzece Wiśle w Kaniowie Starym.

Następnie przystąpiono do załatwienia petycyi Wydziału powiatowego w Wadowicach w sprawie uznania drogi Zembrzycko Biertowickiej za drogę krajową. Sprawozdawca p. Chamiec przedkłada wniosek o przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

Zoll popiera gorąco tę petycyę i podnosi ważność tej drogi dla handlu. Stawia wniosek, aby Wydział krajowy wspólnie z rządem i ze stronami interesowanemi sprawę bliżej zbadał.

Sredniawski popiera wniosek p. Zolla.

Rotter przedstawia znaczenie tej drogi dla Krakowa. Popiera całą siłą wniosek Zolla, który uchwalono.

Goldman przedkłada sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1897. W myśl jego wywodów Sejm udzielił Wydziałowi krajowemu absolutoryum, które obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego. Pozostałość z rachunków r. 1897 w kwocie 940 174 złr. uchwalono przenieść na rok bieżący i wstawić jako pierwszą pozycyę dochodów.

Olpiński przedkłada sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie utworzenia nowych okręgów sanitarnych. Upoważniono Wydział krajowy do utworzenia w r. 1899 dalszej seryi okręgów sanitarnych Na okręgi te nadają się następujące miejscowości: Bobowa (powiat Grybów), Stojanów (Kamionka Strumiłowa), Wielopole i Sędziszów (Ropczyce) Horożanka (Rudki), Rożnów (Sniatyn). Swiątniki Górne (Wieliczka), Uście Zielone (Buczacz), Pistyń (Kossów). Rymanów (Sanok) Waręż (Sokal). Radomyśl (Tarnobrzeg), Kozłów (Brzeżany), Krzeszowice (Chrzanów) Sieniawa (Jarosław), Andrychów (Wadowice). Zatwierdzono również kredyt w wysokości 35.000 złr. na pokrycie wydatków na ryczałty podróżne dla lekarzy okręgowych.

Następnie obradowano nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o czynności departamentu dla spraw rolniczych w Wydziale krajowym. Sprawozdawca p. Rayski odczytuje obszerne w tej sprawie sprawozdanie, poczem komisarz rządowy hr. Łoś stara się sprostować ustępy tegoż sprawozdania, w których zarzucono rządowi nadzwyczaj małą dbałość o potrzeby ekonomiczne kraju. W końcu swych wywodów zaznacza, że kontrakt załogi lwowskiej z dostawcą mięsa Gruenbergiem wkrótce się kończy i odnowionym nie będzie.

Hupka przemawia w dłuższym wywodzie za niepodzielnością gruntów włościańskich, a przynajmniej za tak zwane minimum parceli. Mowca cytuje artykuły „Związku chłopskiego“ na dowód, że niepodzielność gruntów jest życzeniem chłopów, a nie agitatorów.

Czaykowski Władysław broni niepodzielności gruntów włościańskich, pp. Styła i Średniawski przemawiają za podzielnością gruntów.

Wereszczyński zaznacza, że Wydział krajowy nie postawił wniosków teraz w tej sprawie, bo już raz Sejm żądanie minimum parceli odrzucił.

Górski przemawia za niepodzielnością gruntów włościańskich. Zarzuca Wydziałowi krajowemu brak inicyatywy.

Pilat broni zapatrywań Hupki, sądzi jednak, że spraw tych *brevi manu* załatwić nie można.

Merunowicz przemawia za podzielnością gruntów włościańskich i oświadcza, że spraw tych jest rzecznikiem, jako poseł ludowy, z kuryi włościańskiej wybrany. Podzielność gruntu przedstawia dla ludu takie korzyści, o jakich panowie z prawicy nie mają pojecia. Przy podzielności gruntów jest dobrobyt większy i Wydział krajowy słusznie czyni, jeżeli żadnych projektów tak długo nie postawi, dopóki inicyatywa nie wyjdzie z łona posłów włościańskich.

Nowakowski (włościanin ruski) przemawia za podzielnością gruntów włościańskich.

Vayhinger odpiera zarzuty Hupki, czynione Wydziałowi krajowemu. Mowca oświadcza, że po 30-letniej praktyce jako notaryusz, zna lud wybornie i lepiej, niż ludzie, co to czerpali mądrość z książek. Odpiera zarzut, jakoby Wydział krajowy dał się suggestyonować agitatorom i wiecom. Wydział krajowy zdaje sobie dobrze sprawę z tej ważnej kwestyi i ustąpiłby, gdyby z powodów zasadniczych ustąpić mu należało. Na żądanie pana Hupki tego nie uczyni *(Oklaski z lewicy).*

Do głosu zapisani jeszcze pp. Wójcik i Czaykowski. Marszałek zamyka jednak posiedzenie o godzinie 4 minut 35. Następne odbędzie się w sobotę.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 2 marca. *(Telef.)* W sali Rady miejskiej rozpoczęło się dziś zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gospodarczego. Przewodniczył Stadnicki. Powzięto uchwały, odnoszące się głównie do chowu koni.

Lwów, 2 marca. *(Telef.)* W Kasie Oszczędności panuje zupełny spokój. Urzędowanie odbywa się wśród zwykłych warunków.

Dr. Stroynowski złożył dziś w Kasie Oszczędności 60.000 złr.

Nowy Sącz, 2 marca. Doskowskiego, mordercę Górskiej, oskarżyła prokuratorya państwa o zbrodnię zabójstwa.

Wiedeń, 2 marca. *Wiener Ztg* donosi: Greckokatolicki biskup w Przemyślu, Czechowicz, otrzymał order korony żelaznej II. klasy, kanonik zaś tejsamej kapituły, ks. Jan Czapelski, powyższy order III. klasy.

Wiedeń, 2 marca. *Wiener Ztg* donosi, że minister handlu zatwierdził ponowny wybór dra Zdzisława Marchwickiego i Jakóba Piepesa-Poratyńskiego na prezesa, względnie wiceprezesa Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie na przeciąg 1899 r.

Praga, 2 marca. *Narodni Listy* donoszą z Planic, że członkowie komisyi asenterunkowej odmówili podpisania listy asenterunkowej, zredagowanej po niemiecku, i równocześnie wysłali protest do prezydenta ministrów.

Berno, 2 marca. *Lidove Noviny* donoszą, że Sejm czeski zbierze się z całą pewnością dnia 13 b. m. na krótką tylko sesyę a to z powodu abstynencyi posłów niemieckich, którzy w razie dłuższego trwania sesyi utraciliby mandaty.

Bruex, 2-go marca. Przy wjeździe robotników do tak zw. „Habsburgerschacht“ zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Wskutek zepsucia się wentyla przy maszynie, winda spadła z wysokości czterech metrów. Dziewięciu robotników jest rannych, z tych dwu ciężko. Obu ciężko rannych odwieziono do szpitala. — Zarządzono śledztwo dla zbadania, na kogo spada wina wypadku.

Berlin, 2 marca. Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego skończyła wczoraj obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. W toku obrad sekretarz stanu Bülow uzasadniał podwyższenie pozycyi na szkoły niemieckie zagranicą ze 150.000 na 300.000 marek, zaznaczając, że fundusz ten przeznaczony jest na popieranie niemieckości zagranicą. Komisya przyjęła podwyższoną pozycyę.

Berlin, 2 marca. Donoszą z Petersburga, że carowa w maju spodziewa się połogu, poczem na miesiąc uda się, wraz z mężem, do Darmstadtu.

Frankf. Ztg potwierdza, że stan zdrowia cara jest korzystny, taksamo i carowej. Wiadomości, jakoby carstwo w tym roku nie mieli wyjechać za granicę, są błędne.

Paryż 2 marca. Socyalista Lucipia wybrany został na prezydenta paryskiej Rady miejskiej.

Londyn, 2 marca. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu, że poseł włoski zażądał wypuszczenia w dzierżawę Włochom zatoki Sanmun, leżącej w prowincyi Chekiang. Jeden z okrętów wojennych włoskich stoi w tej zatoce na kotwicy.

Helsingfors, 2 marca. Wedle doniesienia dzienników, na uchwałę senatu finlandzkiego, aby poczynić u cara przedstawienia z powodu ostatniego ukazu wojskowego, nadeszła z Petersburga lakoniczna odpowiedź: „Zaniechajcie wszelkich przedstawień“.

Genua, 2 marca. Książę i księżna Orleańscy przybyli tu wczoraj w południe i niebawem wsiedli na okręt płynący do Palermo.

Turyn, 2 marca. Personal tutejszych kolei lokalnych rozpoczął bezrobocie. Ruch częściowo wstrzymany.

Sofia, 2 marca. *Bulgaria* donosi, że Cankowiści i unioniści połączyli się w jedno liberalno-postępowe stronnictwo.

Petersburg, 2 marca. *Agencya Rosyjska* donosi, że obecny ambasador rosyjski w Londynie v. Staal przeznaczony jest przez cara Mikołaja na pełnomocnika Rosyi na konferencyi dla sprawy rozbrojenia, mającej się odbyć w Hadze. Towarzyszyć mu będzie profesor prawa międzynarodowego Martens, jako delegat fachowy. Oprócz tego ministerstwa rosyjskie wyznaczą także swych specyalnych delegatów.

Waszyngton, 2 marca. Zmarł tu b. angielski lord-kanclerz skarbu Herschell, bawiący tu czasowo w charakterze członka anglo-amerykańskiej komisyi handlowo-politycznej.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 2 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wybrany został prezydentem Derydery Perczel 244 głosami. Nowy prezydent powitany został okrzykami *Eljen* przez większość, a okrzykami *Abzug!* przez partyę ludową i skrajną lewicę.

Budapeszt, 2 marca. Wiceprezydentami Izby poselskiej wybrani zostali: Bela Talian i Gabryel Daniel.

Budapeszt, 2 marca. Zbierająca się dziś konferencya mężów zaufania stronnictwa narodowego wypowie zdanie, że program narodowców zupełnie jest zgodnym z zapatrywaniami rządu, że tedy należy rozwiązać stronnictwo i wstąpić do większości rządowej.

Budapeszt, 2 marca Komisya wojskowa Sejmu węgierskiego przyjęła projekt do ustawy, dotyczący kontyngentu rekruta.

Choroba papieża.

Rzym, 2 marca. Wczoraj o godzinie 3 po południu papież wyraził życzenie, aby nie operowano mu wrzodu. Lekarze jednak oświadczyli, że operacya odbyć się musi, na co wreszcie papież się zgodził.

W ciągu dnia jadł papież jaja, biszkopty i wypił kilka kieliszków wina Marsala.

Mnóstwo depesz nadchodzi do Watykanu z zapytaniem o zdrowie papieża.

Rzym, 2 marca Urzędownie ogłoszony wczoraj wieczorem o godzinie 5 biuletyn o zdrowiu papieża opiewa: Tętno bardzo dobre, ogólny stan zadawalniający, rana goi się normalnie. Podpisano: *Mazzoni, Lapponi.*

Rzym, 2 marca. *Agencya Stefanie'go* donosi, że dr Mazzoni oświadczył jej przedstawicielowi, iż wczoraj o godz. $9\frac{1}{2}$ dokonał u papieża operacyi wrzodu na tylnej części lewego uda. Operacya udała się w zupełności i to bez użycia chloroformu. Dostojny pacyent przetrzymał operacyę z podziwu godną wytrwałością. Stan chorego jest dość zadowalniający, gorączki nie ma.

Rzym, 2 marca. *Messagero* donosi, że lubo stan zdrowia papieża jest względnie pomyślny, udał się jeden z kardynałów do kardynała Ledóchowskiego i zdał mu urzędowy raport o chorobie papieża. Kardynał Ledóchowski zwrócił się do ochmistrza dworu papieskiego *(camerlengo)* kard. Oreglio i kard. Mertela, z którymi, w myśl przepisów, na wypadek śmierci papieża obejmą chwilowo ster spraw Watykanu.

Rzym, 2 marca, godzina 9 minut 15. Papież przepędził noc dobrze.

„Wieczorem posilił się lekką zupą z koniakiem. Koło północy papież zasnął. W nocy febra się nieco zwiększyła.

Dr. Lapponi twierdzi, że jest to zwykły w takich chorobach objaw.

Dr. Mazzoni przybył dziś rano do Watykanu i zmienił choremu opatrunek.

Rzym, 2 marca. Oficyalny komunikat, jaki rozlepiono dziś o godz. 10 rano w Watykanie, opiewa: Papież spędził noc spokojnie, bez bólu spał jak zwykle. Pożywienie przyjmuje jak zazwyczaj. Funkcye przewodów oddechowych i trawiennych prawidłowe. Ciepłota ciała $37\frac{1}{2}$, ilość oddechów na minutę 22. Rana goi się prawidłowo.

Rzym, 2 marca (godz. 12). Stan dobry, bezgorączkowy. Wiele wybitnych osób, ambasadorów itd. przybywa do Watykanu, aby się dowiedzieć o zdrowiu papieża.

Wiedeń, 2 marca. *(Telefonem.)* Z Rzymu donosi korespondent *Tagblattu*, że udał się dzisiaj do Watykanu i zasięgnął informacyj od ochmistrza domu papieskiego, który oświadczył, że polepszenie w stanie zdrowia papieża postępuje i że kuracya rokuje korzystny przebieg.

Wiedeń, 2 marca. *(Telef.)* Wczoraj po południu i wieczorem rozeszły się tutaj groźne wiadomości o stanie zdrowia papieża.

Wiele osób ze świata urzędniczego udało się do nuncyatury papieskiej, celem zasięgnięcia informacyj. Nuncyatura jednak nie otrzymała, do dzisiaj w południe, urzędowych wiadomości o chorobie papieża.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt, 2 marca. Prezydent ministrów, Sagasta, przedstawił królowej-regentce niemożliwość rządzenia z obecną Izbą. Ponieważ jednak nie chce on wywoływać konfliktu z parlamentem, przeto składa wraz ze swemi kolegami teki ministeryalne, a królowej regentce radzi, aby porozumiała się z innemi, wybitnemi osobistościami politycznemi.

Madryt, 2 marca. Sagasta przedłożył dymisyę gabinetu królowej-regentce, która dotąd nie powzięła w tej mierze żadnej decyzyi.

Madryt, 3 marca. Gabinet podał się do dymisyi. Nowa kombinacya z Sagastą na czele jest możliwą.

Z senatu francuskiego.

Paryż, 2 marca. W senacie toczyły się wczoraj w dalszym ciągu obrady nad projektem rządowym o powierzeniu spraw, dotyczących rewizyi procesów, połączonym wydziałom trybunału kasacyjnego.

Senator Bernard uzasadniał swój wniosek, domagający się, aby w ustawie zaznaczono, iż obrady trybunału w sprawach o rewizye procesów mają być jawne i kontra-dyktoryczne.

Minister sprawiedliwości Lebret oświadczył, iż poprawka ta jest zbyteczną i niepotrzebną, poczem Bernard cofnął swój wniosek.

Senat przyjął paragraf pierwszy jedynego artykułu projektu — 158 głosami przeciw 118 głosom.

Paryż, 2 marca. Senat przyjął jeden za drugim wszystkie trzy ustępy projektu rządowego, składającego się z jednego tylko artykułu.

Wszystkie wniesione poprawki zostały odrzucone. W tej liczbie odrzucono także wniosek senatora Bernard'a, zmierzający do tego, aby trybunał kasacyjny wydawał zawsze ostateczny wyrok w sprawach rewizyjnych bez przekazywania sprawy nowemu sądowi. Wniosek ten odrzucono 157 głosami przeciw 117.

Ostatecznie cały projekt przyjęty został bez zmiany 158 głosami przeciw 131. Uchwałę tę prawica i centrum powitały oklaskami, a z ław lewicy odezwały się protesty. Ministerstwo Dupuy'ego zwyciężyło.

Nowe rewizye w Paryżu.

Paryż, 2 marca. Rewizye, dokonane wczoraj przed południem, znajdują się w związku z rewizyami niedzielnemi. Sędzia śledczy Fabre, któremu powierzono przejrzenie papierów, skonfiskowanych przez policyę, wydał polecenie dokonania szesnastu nowych rewizyj w mieszkaniach osób prywatnych i lokalach stowarzyszeń i komitetów politycznych.

Wszędzie skonfiskowano znaczną ilość papierów, ale są to po większej części korespondencye, nie mające doniośliejszego znaczenia.

W mieszkaniu Morhardta, generalnego sekretarza Ligi praw człowieka, komisarz policyi kazał przeszukać wszystkie meble, przyczem skonfiskowano rozmaite przedmioty i papiery.

Podobno największe znaczenie ma rewizya, dokonana przy ulicy Gounoda w mieszkaniu barona Juliusza Legouy, prezesa plebiscytarnych komitetów departamentu Sekwany i reprezentanta księcia Wiktora Napoleona.

Paryż, 2 marca. W lokalu jednego z komitetów bonapartystycznych skonfiskowano obszerną korespondencyę pomiędzy generalnym sekretarzem komitetu, byłym oficerem Kleckerem a księciem Wiktorem Napoleonem.

Podpułkownik Monteil, generalny delegat „Ligi obrony narodowej“, oświadczył w rozmowie z reporterami, że podczas rewizyi nie znaleziono u niego nic ważnego, tylko paczkę manifestów i listów, pisanych do senatorów i deputowanyzh przed zebraniem się kongresu.

Baron Legouy, prezes komitetów plebiscytarnych, twierdzi, iż spodziewał się rewizyi i dlatego usunął w swoim czasie z mieszkania najważniejsze papiery.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 2 marca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	25
„ „ srebrna	101	05
4% renta austryacka złota	120	20
4% „ „ koronowa	101	35
4% „ węgierska złota	119	90
4% „ „ koronowa	97	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	922	—
„ kredytowe	369	60
Londyn	120	45
Marki	58	$97\frac{1}{2}$
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	$55\frac{1}{2}$
Włoskie banknoty	44	25
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	152	—
Losy tureckie	63	10
Akcye Anglobanku	158	50
„ Unionbanku	323	—
„ Bankverein	279	—
„ Laenderbanku	246	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	274	50
„ „ Południowej	66	50
„ „ Elbethal	255	75
„ „ Nordbahn	3470	—
„ „ Staatsbahn	360	87
„ „ Alpine	242	25
„ Tureckie Tabaczne	140	50
Ruble	127	$37\frac{1}{2}$

Berlin, 2 marca 1899.

Banknoty austryackie	169	50
Krótki Wiedeń	169	35
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	216	20
$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	101	25
Renta włoska	95	75
Akcye kredytowe austryackie	231	60
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 2 marca 1899.

Spirytus gotowy	18	10
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	67
Żyto na jesień	8	07
Owies na jesień	6	03
Kukurudza	4	85

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 2 marca 1899 roku, godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	80	59	15
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip	100	—	111	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% „ „ „	96	50	97	50
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	95	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	94		95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100	10	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	378	—	388	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	205	—	210	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	25	294	25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Ogłoszenie.

Magistrat stołecz. król. miasta Krakowa poszukuje w Krakowie odpowiednich lokali na pomieszczenie dwóch szkół ludowych żeńskich, począwszy od 1 lipca b. r., a mianowicie:

A) Lokalu o 10ciu izbach na klasy, 1ej na kancelaryę, 1ej na poczekalnię dla nauczycielek i 1ej na mieszkanie dla tercyana, w dzielnicy IV. (Piasek), lub V. (Kleparz), ewentualnie dwóch lokali po 6 izb na klasy, 1ej na kancelaryę, 1ej na poczekalnię dla nauczycielek i 1ej na mieszkanie dla tercyana; jednego w dzielnicy IV. (Piasek), drugiego w dzielnicy V. (Kleparz);

B) Lokalu przynajmniej o 4ch izbach na klasy, 1ej na kancelaryę, 1ej na poczekalnię dla nauczycielek i 1ej na mieszkanie dla tercyana, w śródmieściu. 565 1 3

Oferty należy wnieść ustnie lub pisemnie **najdalej do 20go marca b. r.,** do Wydziału IV. Magistratu.

L. 10947/1899/V. 555

Obwieszczenie.

Pobór do wojska popisowych urodzonych w latach 1878, 1877 i 1876, do gminy miasta Krakowa przynależnych, oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawienia się przed Komisyą poborową w Krakowie — odbywać się będzie w myśl rozp. Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 27 stycznia 1899 r. L 8001 **w dniach 20, 21, 22, 23, 24, 27 i 28 marca 1899, w domu pod Nr. 1 przy ul. Jagiellońskiej w Krakowie** (w gmachu starego teatru na pierwszem piętrze) w następującym porządku:

Dnia 20 marca b. r. w poniedziałek stawać będą popisowi tutejsi I. klasy, urodzeni w r. 1878, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 21 marca b. r. we wtorek popisowi tutejsi I. klasy od liczby losu 201 do 424.

Dnia 22 marca b. r. we środę popisowi tutejsi II. klasy, urodzeni w r. 1877, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 23 marca b. r. we czwartek popisowi tutejsi II. klasy od liczby losu 201 do 424.

Dnia 24 marca b. r. w piątek popisowi tutejsi III. klasy, urodzeni w r. 1876, od liczby losu 1 do 421.

Dnia 27 marca b. r. w poniedziałek, tudzież **28 marca b. r.** we wtorek stawać będą popisowi do Krakowa nieprzynależni, którym właściwe władze udzieliły pozwolenia do stawienia się w Krakowie i którym doręczono przed terminem wezwania ze strony Magistratu.

Magistrat wzywa popisowych, do gminy miasta przynależnych, którzy w myśl §§. 25 do 29 ustawy wojskowej z 11 kwietnia 1889 r. L. 41 Dz u. p. mają tytuł prawny do jednorocznej czynnej służby wojskowej, następnie kandydatów stanu duchownego i nauczyli szkół ludowych, którym na zasadzie § 31 względnie § 32 tejże ustawy służy prawo uwolnienia się od zwykłej czynnej służby wojskowej, aby odnośne dowody bezzwłocznia Magistratowi, lub też najpóźniej w dniu głównego poboru Komisyi poborowej przedłożyli. Również w tym samym terminie mają krewni reklamujący popisowych na mocy § 34 ustawy wojskowej przedstawić odnośne dowody Magistratowi lub też najpóźniej w dniu głównego poboru Komisyi poborowej. Nadto zwraca się uwagę popisowych, którzy starają się o przyznanie im dobrodziejstwa z §§ 31 do 34 ustawy wojskowej, a zarazem mają tytuł do jednorocznej czynnej służby, że w razie nieprzyznania im jednego ze wspomnianych dobrodziejstw, mogą Komisyi poborowej prosić o przyznanie im dobrodziejstwa jednorocznej czynnej służby.

Reklamacye rozstrzygać będzie Komisya według bieżących liczb losów listy stawczej w tych dniach, w których na popisowych reklamowanych przypada kolej do stawienia się przed Komisyą, i w tychże dniach mają się zgłosić do Komisyi o godz. 9ej rano reklamujący ojcowie w wieku do lat 70, a względnie bracia reklamowanych w wieku po nad 18 lat. Zwraca się uwagę, że reklamowani z I., II. i III. klasy obowiązani są w właściwych dniach według liczby ich losów stawić się przed Komisyą, a reklamacye ich dopiero po uznaniu ich za zdolnych do służby wojskowej zostaną załatwione w myśl § 57 przepisów wykonawczych (Cz. I.) do ustawy wojskowej.

Pobór rozpoczynać się będzie każdego dnia o godzinie 9 rano, a wszyscy powołani popisowi powinni już o tym czasie znajdować się w lokalu powyżej wymienionym.

Wszyscy popisowi, do Krakowa przynależni, którymby do 13 marca b. r. wezwań nie doręczono, obowiązani są zgłosić się po nie do właściwego Komisarza obwodowego miejskiego (ewentualnie do Wydziału V. Magistratu) w czasie od 14 do 19 marca b. r.

Wszyscy popisowi obowiązani są stawić się należycie obmyci, w czystej bieliźnie i stanie trzeźwym, w przeciwnym razie ulegną karze porządkowej.

Ktoby z popisowych w oznaczonym czasie nie przybył do poboru i nieobecności swej nie usprawiedliwił, będzie karany w myśl § 44 względnie § 45 i 48 ustawy wojskowej z dnia 11 kwietnia 1889 r. L. 41 Dz. u. p. przedłużoną aż do dwóch lat służbą wojskową, a nadto aresztem od 3 dni do 1 roku i grzywną od 15 do 2000 złr., przyczem się nadmienia, że tłómaczenie się niewiadomością ustawy nie będzie uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 18 lutego 1899 r.
Prezydent miasta: **J. Friedlein.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.